

jak i w innych stanowiskach, przypisujących pierwotną rolę mitom i symbolom, doszukać się śladów idealizmu, pragmatyzmu i relatywizmu²⁵.

c) RELIGIA JAKO OSTATECZNY UKŁAD ODNIESIENIA (E. FROMM)

Fromm jest twórcą nowego kierunku w szerokim nurcie psychoanalizy, zwanego psychoanalizą humanistyczną lub kulturowo-analityczną.

O ile Freud czynniki biologiczne wysuwał jako najistotniejsze dla zrozumienia natury człowieka, Fromm akcentuje przede wszystkim czynniki społeczno-kulturowe. Nawet manifestacje instynktów, mających źródła biologiczne, uwarunkowane są przez nie. Poza tym Fromm akcentuje rolę stosunków międzyludzkich w rozwoju psychicznego życia człowieka. Inaczej też ocenia rolę zachowania seksualnego. Według niego tym, co określa zachowanie seksualne, jest charakter człowieka, a nie — jak uważał Freud — charakter jest zdeterminowany zachowaniem seksualnym²⁶.

W związku z tym inaczej zapatruje się Fromm na naturę człowieka i procesy jego rozwoju. Problem ludzkiej egzystencji stanowi sprawę niepowtarzalną, najważniejszą. Najpotężniejsze siły, motywujące zachowanie się człowieka, mają swe źródło w warunkach jego egzystencji, są nierozzerwalnie związane z losem ludzkim. Całe życie jednostki jest — według Fromma — procesem narodzin siebie („przebudzenia siebie”).

Religia natomiast stanowi próbę rozwiązania egzystencjalnego problemu człowieka. Jako psycholog i psychoanalityk, Fromm interesuje się religią, jak i innymi zjawiskami kultury, głównie w aspekcie jej funkcjonowania w konkretnych przeżyciach jednostek oraz z punktu widzenia roli pełnionej przez nie w procesie kształtowania się osobowości²⁷. Stwierdza wyraźnie: „Psychoanalityczne podejście do religii zmierza [...] do zrozumienia ludzkiej rzeczywistości, kryjącej się za systemami myślowymi.

²⁵ Krytyczne uwagi pod adresem koncepcji religii Junga zob. J. A. Kłoczowski, *Fytania do Junga?*, „Znak”, 24 (1972) 707-722. Szczegółową analizę z punktu widzenia filozoficznego przeprowadza Moreno (dz. cyt., s. 110-153). Zob też: P. White, *God and the Unconscious*, London 1952; R. Hostie, *Du mythe à la religion*, Paris 1955.

²⁶ Por. J. S. Prokopiuk, *E. Fromm — neopsychoanaliza a problem religii*, „Euhemer”, 6 (1962), nr 6, s. 22.

²⁷ Problemem religii zajmował się Fromm w następujących pracach: *Die Entwicklung des Christusdogmas*, Wien 1931; *The Sane Society*, New York 1955; *The Art of Loving*, New York 1956; *Psychoanalysis and Religion*, New Haven 1955; *Zen Buddhism and Psychoanalysis*, London 1960; *Dogma of Christ and Other Essay on Religion, Psychology and Culture*, New York 1973. Wybór z tych pism zawarty jest w: Fromm, *Szkice z psychologii religii*.



Bada ono, czy dany system myślowy jest wyrazem uczuć, które obrazuje, czy jest racjonalizacją, kryjącą przeciwne postawy. Co więcej, psychoanaliza pyta, czy ten system wyrasta z silnego łożyska emocjonalnego, czy też jest tylko pustą opinią”²⁸.

Punktem wyjścia psychoanalizy humanistycznej jest uznanie szczególnego charakteru istnienia ludzkiego. Najpotężniejsze — zdaniem Fromma — siły motywujące zachowanie się człowieka wywodzą się z warunków jego egzystencji, z ludzkiego losu (a nie, jak sądził Freud, z libido). Najpełniejsze nawet zaspokojenie wszelkich potrzeb instynktowych nie rozwiąże jego specyficznego ludzkiego problemu. Najsilniejsze bowiem są nie te namiętności i potrzeby, które mają swoje źródło w ciele, lecz te, które wyrastają ze szczególnego charakteru jego istnienia²⁹. Do najbardziej podstawowych, związanych z warunkami ludzkiej egzystencji, zaliczyć trzeba następujące potrzeby: wejścia w związek z innymi, żywymi istotami (miłość), transcendencji (zdolność twórcza — potrzeba tworzenia), zakorzenienia, poczucia tożsamości oraz posiadania układu odniesienia i przedmiotu czci.

Religia wyrasta właśnie z tej ostatniej potrzeby, a zaspokaja ją — według Fromma — „każdy system myśli i działań, podzielany przez pewną grupę, który dostarcza jednostce układu orientacji i przedmiotu czci”³⁰.

Potrzeba jakiegось systemu orientacji i przedmiotu czci jest integralną częścią istnienia ludzkiego. Jest to nawet potrzeba o dużej intensywności. Stanowi ona w człowieku najpotężniejsze źródło energii. Człowiek nie ma możliwości wyboru pomiędzy posiadaniem a nieposiadaniem systemów orientacji i przedmiotu czci (ideału). Może jedynie wybierać między różnymi ideałami, między kultem siły i niszczenia a kultem rozumu i miłości. Wszyscy ludzie — zdaniem Fromma — są „idealistami”. Dążą do czegoś więcej niż tylko osiągnięcia zadowolenia fizycznego. Natomiast różnią się tylko rodzajem ideałów, w które wierzą. „Nie ma człowieka bez potrzeby religijnej, potrzeby posiadania układu orientacji i przedmiotu czci; ale to stwierdzenie nie mówi nam nic o specyficznym kontekście, w jakim przejawia się ta potrzeba religijna. Człowiek może czcić zwierzęta, drzewa, bożki ze złota lub kamienia, niewidzialnego Boga, świątobliwego człowieka czy diabolicznych przywódców. Może on czcić swych przodków, swój naród, swą klasę czy partię, pieniądze lub sukces”³¹.

Funkcja religii — według Fromma — ma charakter terapeutyczny. Reguły terapeutyczne stanowią także kryterium oceny religii i podziału

²⁸ Tamże, s. 163.

²⁹ Tamże, s. 35.

³⁰ Tamże, s. 130.

³¹ Tamże, s. 137.



na religie autorytatywne i humanistyczne. Religie autorytatywne (np. kalwinizm, faszyzm) polegają na uznaniu przez człowieka jakiejś wyższej siły, kontrolującej jego los i roszczonej sobie prawo do posłuszeństwa, czci i kultu⁵². Religie humanistyczne (np. buddyzm, chrześcijaństwo) koncentrują się wokół człowieka i jego siły. Celem jest wówczas osiągnięcie największej mocy człowieka, a nie największej bezsilności, jak to ma miejsce w religiach autorytatywnych.

Fromm uznaje pozytywne funkcje religii humanistycznych. One właśnie mają charakter terapeutyczny. Przyczyniają się do rozwoju ludzkich władz umysłowych i ludzkiej miłości, niosą pomoc przy próbach znalezienia jedności ze światem i kontaktach człowieka z człowiekiem. To tłumaczy, wskazywaną przez Fromma, zbieżność działania religii humanistycznych z działaniem psychoanalizy. W jednym i drugim przypadku chodzi o pomoc człowiekowi w procesie doświadczenia pełnego „przebudzenia się” czy pełnego „narodzenia”, samourzeczywistnienia się.

Za najważniejsze kryterium wartości religii uważa on — za egzystencjalistą P. Tillichem — „troskę ostateczną”. „Każdy człowiek, który przysłuchuje się postawionemu mu pytaniu i który odpowiedź na nie — daną przezeń jako przez człowieka pełnego, a nie tylko daną przez jego myśl — uważa za sprawę »troski ostatecznej«, jest człowiekiem religijnym; wszystkie zaś systemy, które starają się dać taki rodzaj odpowiedzi, nauczać go i przekazywać, są religiami”⁵³.

Dla scharakteryzowania natury postawy religijnej człowieka i oceny jej wartości nie jest ważne, czy Bóg istnieje, czy nie. Problem teizmu czy ateizmu, sakralności czy świeckości, nie wchodzi tu w grę. Istotne jest natomiast to, czy „troska ostateczna” prowadzi człowieka we właściwym kierunku, tzn. czy jest zgodna z rozwojem władz specyficznie ludzkich, a więc w konsekwencji — czy gwarantuje mu postęp. Zresztą Fromm wyraźnie stwierdza, że problem religii nie jest problemem Boga, lecz problemem człowieka.

W porównaniu z pozycjami wyjściowymi w interpretacji religii np. Marksa i Freuda stanowisko Fromma jest zasadniczo inne. Religijność bowiem — według niego — stanowi konieczną cechę człowieka. Jest elementem współkonstituującym go w sensie psychicznym. Ale religia w ujęciu Fromma jest czymś istotnie różnym od wielkich religii historycznych i współczesnych. „Przedmiot orientacji i czci”, „troska ostateczna” nie są uwarunkowane transcendentnie, lecz są wynikiem czysto ludzkiej potrzeby. Fromm pomija, czy nawet wyklucza, problem realnego istnienia przedmiotu religijnego. Można by go usprawiedliwić tym, że jako psycholog interesuje się przede wszystkim człowiekiem, jego psy-

⁵² Tamże, s. 144.

⁵³ Tamże, s. 230 n.



chicznymi potrzebami oraz przeżyciami i na tej drodze opisuje uwarunkowania zjawiska religii. Nie wydaje się jednak, aby pominięcie to było wynikiem ograniczenia badań do terenu psychologii. Fromm zajmuje bowiem pozycję metafizyczną mówiąc, że „ostatecznie problem religii nie jest problemem Boga, lecz problemem człowieka”³⁴.

Tak więc teorie religii, budowane jako najgłębsze interpretacje przeżyć psychicznych, chociaż w większości pozytywnie rozwiązują problem konieczności odniesienia człowieka do jakiejś innej rzeczywistości, to jednak nie dysponują odpowiednimi narzędziami i odpowiednią perspektywą poznawczą, by rozstrzygnąć problem ontologiczny istnienia i natury przedmiotu potrzeby, zakorzenionej w psychice ludzkiej. Toteż nic dziwnego, że Fromm, nie ograniczając się do tego, na co pozwala badany przez niego teren (psychika ludzka), ale wchodząc na teren metafizyki, podaje niepełną i nieautonomiczną koncepcję religijności. Religia w jego ujęciu nie posiada dwustronnego fundamentu realnego. Jest jedynie rzeczywistością funkcjonalną, pełniącą rolę, jaką może mieć filozofia czy nauka. Religia może być każdy, nawet do pewnego stopnia fikcyjny, układ odniesienia i przedmiot czci, byleby pełnił pozytywną rolę w rozwoju samego człowieka. Dotyczy to również poglądów Junga.

Wszystkie te ujęcia wyjaśniają zjawisko religii wyłącznie w aspekcie psychologicznym. Wiązą je w prawidłowościowe relacje z innymi zdarzeniami psychicznymi. Tylko dlatego, że wysuwają daleko idące hipotezy, robią wrażenie filozoficznego wyjaśniania. Faktycznie jednak nie wskazują na żadne ontyczne racje, które tłumaczyłyby naturę religii oraz istnienie drugiego członu relacji religijnej. Mniej lub bardziej wyraźnie zatem wyrażają agnostycyzm metafizyczny. Ich poglądy związane są z tymi nurtami filozofii, które nie uwzględniają możliwości racjonalno-teoretycznego rozstrzygnięcia sprawy realnego istnienia Boga (dziedzictwo kantyzmu: lub przyjęcie mitów i symboli jako faktów wyrażających w sposób absolutny podstawowe odczucia i wyobrażenia, dotyczące podstaw istnienia ludzkiego). Tymczasem do budowania podstaw światopoglądowych potrzebna jest wiedza, wyjaśniająca zjawisko religii ostatecznie i w porządku bytowym, ujnując je ontycznie, konkretnie, ale całościowo³⁵. Pożyteczność, a nawet konieczność odmiennych epistemologicznie i metodologicznie interpretacji religii narzuca się nieodparcie.

³⁴ Tamże, s. 200.

³⁵ Krytykę koncepcji Fromma z punktu widzenia filozoficznego zob. Stróżewski, art. cyt.

